



ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO

Splyn, Duchu Święty, ślij nam łask
[swych wiele,

Daj miłość Bożą, spokój i wesele,
Cierpliwość w smutku i dużo dobroci,
Co bliźnim dolę rozjaśni, wyzłoci.

Daj nam roztropność, słodycz charak-
[teru,

I wiarę silną, co stanie u steru,
Aby łódź życia nie poszła w otchłanie.

Daj sprawiedliwość duszom naszym,
[Panie,

Skromność i czystość, moc wstrzemięź-
[liwości,

Abyśmy życie przeszli jak najprościej,
Rozum, co dobre od złego rozróżni,
Abyśmy wszelkiej pychy byli próżni.

Schylamy głowy: W swych skrzydeł
[podmuchu,

Ślij światło łaski, ślij nam, Święty
[Duchu!

P. W.

* * *

Przyjdź Duchu Święty

Uroczystość Zesłania Ducha Świętego przypomina nam piękną i ważną chwilę z życia Kościoła św. Otóż w wieczniku zebrali się w dzień Zielonych Świąt Apostołowie i wśród nich Najświętsza Maria Panna. Zgromadzili się na wspólną modlitwę. Zbawiciel bowiem wstąpił już do nieba. Przed odejściem Swoim obiecał Pan Jezus Apostołom, że nie zostawi ich samych. Obiecał, że przyśle im Pocieszyciela. Z wiarą żywą w słowa Zbawiciela trwają w modlitwie. Nagle powstał z nieba szum, jakby wichru gwałtownego i nappełnił cały dom. I ujrzeni gołębicę jaśniejącą i języki jakoby z ognia, które rozdzieliły się i spoczęły na każdym z nich. Wszyscy zostali napelnieni Duchem Świętym i poczęli mówić rozmaitymi językami, jak ich Duch Święty natchnął. I od tej chwili Apostołowie poczęli pracować wśród wszystkich narodów głosząc wszędzie naukę Jezusa Chrystusa. Wzmocnieni łaską Ducha Świętego mieli moc nawracania ludzi. Czynili również za sprawą Ducha św. rozliczne cuda. Odznaczeni się zaś takim męstwem i odwagą — że wszyscy, prócz św. Jana, ponieśli śmierć męczeńską.

* * *

I dla was, dzieci kochane, uroczystość Zesłania Ducha św. niech będzie dniem radości i wesela. I wy również przez chrzest św. otrzymaliście łaskę Ducha Świętego. Należycie od tej chwili do Powszechnego, Świętego Kościoła katolickiego, w którym działa Duch Święty. Sami przecież modlicie się tak często do Ducha Świętego. W każdym znaku Krzyża Świętego wzywacie pomocy Ducha Świętego. Przed każdą pierwszą lekcją w szkole modlicie się by Duch święty „dodał wam ochoty i zdolności, aby ta nauka była dla was pożytkiem

doczesnym i wiecznym". On to, Duch Święty, oświeca serca i umysły wasze. Szczególnie zaś przed spowiedzią św. gdy przystępujecie do rachunku sumienia wzywacie pomocy Ducha Świętego: „Przyjdź, Duchu Święty, oświeć rozum mój, abym dobrze poznał grzechy swoje. Wzrusz serce moje, abym za nie szczerze żałował, dobrze ich się wyśpiadał a życie swoje poprawił“.

Tak często więc potrzebujecie pomocy Ducha Świętego. Z uwagą więc i skupieniem odmawiać będziemy każdą modlitwę przed nauką i przed spowiedzią św. Ileż to w sercach waszych obawy i lęku teraz przed świadectwami szkolnymi na ukończeniu roku szkolnego. A czyście też modlili się z wiarą i ufnością o pomoc w nauce do Ducha Świętego? Czyńcie to nie tylko przed rozdaniem świadectw i przed egzaminami. Każdego dnia wznóście swe modły do Ducha Świętego prosząc Go o światło dla rozumu waszego.

Powiedzieć wam jeszcze muszę, że leniuszkom Duch Święty nie błogosławi. Kto zaś pilnym i sumiennym jest w swej pracy szkolnej — ten modlitwą swą uprosi sobie pomoc Ducha Świętego.

Ks. G. M.

rzuciłem ci całe
snopy wonnych kwiatów!
całe te naręcza —
cudne w owej chwili,
jak ta barwna tęcza,
jak ten rój motyli...

— — — — —
A Pan Jezus słodki (pod postacią chleba), idąc przez oplotki w blaskach tego nieba — do czterech ołtarzy — błogosławił strzechom! — pracy gospodarzy i dziatkom — pociechom!!!!...

— — — — —
Nie było większego dla mnie w życiu święta, chociaż się nie jedno tak dobrze pamięta — i nie jedno w duszy na zawsze zostało, jak to wielkie święto: jak to BOŻE CIAŁO!!!!... Eka.

Pogadanki przyrodnicze

Borsuk

Borsuk to pospolite zwierzę w całej Europie i Azji północnej. Należy do rodziny łasicowatych, tym wszakże różni się od tychże, że nie jest wyłącznie mięsożerny, zjadając bowiem węże, żaby, myszy, jaszczurki, dżdżownice i owady, żywi się także wszelkimi owocami, soczystymi korzeniami, bulwami itp.

Ponieważ jest tchórzliwy, żeruje najczęściej w nocy, jest więc zwierzęciem nocnym. Przebywa w lasach, budując sobie mieszkanie pod ziemią — głęboką jamę, przytulnie wystaną mchem i liśćmi, z której prowadzi na zewnątrz kilka długich wyjść. Jesienią, mając sadła pod skórą poddostatkiem, zapada w sen zimowy, by przetrwać zimę bez pożywienia, kosztem nagromadzonego obficie jesienią w swym ciele tłuszczu.

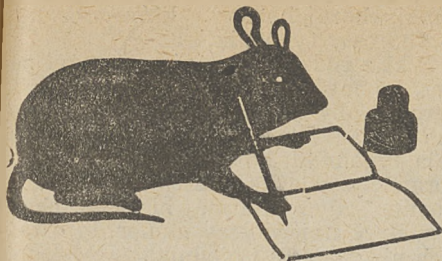
Z wyglądu jest niezgrabny, ociężały, zwłaszcza pod jesień gdy przytyje, o podłużnym ciele, wielkiej głowie i krótkich nogach. Ubarwienie jego sierści jest szaro-czarniawe, z białymi i czarnymi poprzecznymi pręgami na głowie.

(drz.).



BOŻE CIAŁO

Nie było większego w życiu
dla mnie święta
(choć się nie jedno
z lat dawnych pamięta
i nie jedno w duszy
na zawsze zostało),
jak to drogie święto,
jak to BOŻE CIAŁO!!!!...
Pamiętam. Wczas rano —
w czterech miejscach wioski
już ci ubierano
ołtarzyki boskie, —
a gdy z wież zagrały
te srebrzyste dzwony
i ten orszak cały
ruszył rozmodlony
ku ołtarzom onym
wśród pieśni strzelistej
z Panem, Utajonym
w monstrancji złocistej —
pod kapłana stopy
a Bogu z zaświatów



DROGIE DZIECI!

Na wstępie mego listu, muszę Was powiadomić, że listy od dzieci szkół z Usówki, Ubrowa i Jackowa otrzymałam. Serdecznie tym dzieciom dziękuję a odpowiem w zwykłej kolejności. Wprawdzie dzieci napisały do mnie jeszcze na początku Wielkiego Postu, ale ja te listy dostałam dopiero w pierwszych dniach maja. Proszę o cierpliwość, na każdy list odpowiem.

Dostałam także list od jakiegoś Pana z Drewnicy, który oburzony jest na mnie, że taki szkodnik, taki gryzoń jak ja znajduje się w „Ładzie Bożym”. Żąda żeby mnie wyrzucić. Pan redaktor serdecznie się uśmieł z mojego strachu, bo myślałam, że naprawdę już nigdy nie będę mogła pisać do dzieci i wytłumaczył mi, że ja jestem małym stworzeniem Bożym, że tygodnikowi katolickiemu moja postać nie przeszkadza, a jeżeli tego pana moja postać dziwi, to niechaj na mnie nie patrzy.

No a teraz odpowiadam na Wasze miłe liściki.

JADZIA ANDRZEJEWKA — Bobrowniki. — Za serdeczne pozdrowienia dziękuję. Żal mi Cię bardzo, że straciłaś tatusia, ale takich dzieci jak Ty, jest w Polsce bardzo dużo. Nie ma wprost rodziny, w której nie oplakiwano by kogoś, Niemcy wszędzie zostawili ślady po sobie i to takie, o których trudno zapomnieć. Ciesze się, że tak Ci się nasze pismo podoba. Do rodzinki jesteś przyjęta. Pozdrawiam serdecznie.

MARYSIA i TERENIA PNIEWSKIE — Steklin, poczta Czernikowo. — Czy Ty, droga Tereniu, naprawdę chciałaś być moją córeczką? Córeczką myszki? Chyba nie chciałaś wraz ze mną w norce mieszkać i tylko w nocy na zabawę wychodzić. O ile macie pieniądze na biedne dzieci, to trzeba je zanieść „Caritasowi” lub ks. Proboszczowi. Marysi dziękuję serdecznie za ofiarowaną przyjaźń. Pytasz ile też dzieci ze mną koresponduje. Dokładnie nie wiem, ale jak ostatnio tj. w marcu obliczałam, to moja rodzinka liczy już ponad 600 dzieci. A stale ktoś przybywa. Z waszej szkoły ostatnio przybyło ponad 50 osób. Wiesz więc, że rodzinka moja

jest bardzo, bardzo duża. Takiej dużej rodziny to chyba na całym świecie nie znajdziesz. Obie „panienki” serdecznie całuję.

JADZIA TAMULSKA. — Serdecznie Ci jestem wdzięczna z racji przysłania życzeń imieninowych oraz za tę drobną ofiarę, która przekazałam na biedne dzieci. Nie piszesz mi wcale ile uskladałaś dla „Caritasu”. Podziękuję Mamusi za ukłony i szepnij Jej na uszko, że ja mocno, mocno mamusine rączki całuję. Również i dla Ciebie przesyłam całusa.

MILUNIA z Kalisza. — Twój wiek wcale nie przeszkadza w tym byś należała do mojej rodzinki. Ale widzisz, kochana, ja przecież muszę wiedzieć z kim koresponduje. Jeżeli masz powołanie, o którym w liście wspominałaś, i jeżeli jest ono zgodne z wolą Bożą, to prędzej czy później do zamierzonego celu dojdiesz. Martwi mnie jednak Twe zdrowie i ono właśnie może być największą przeszkodą w osiągnięciu celu. Dlatego radzę, przede wszystkim leczyć się, a następnie uczyć się i jeszcze raz uczyć. Mam nadzieję, że następnym razem napiszesz mi wszystko o sobie i zdradzisz tajemnicę, kto pod imieniem „Milunia” ukrywa się. Jest to konieczny warunek dla dalszej korespondencji. Przyjmij pozdrowienia.

ZOSIA JURKIEWICZOWNA — Wojciechowiec, pta Baniocza. — Ogromnie się również ucieszyłam, gdy dowiedziałam się, że Twój wujcio został Prymasem Polski. Jakie były uroczystości w Gnieźnie i w Warszawie to też wiem, bo mi pan redaktor wszystko opowiedział. Szkoda, że będąc w Prokatedrze nie poznałaś pana redaktora. Wierzę, że tę uroczystość, którą widziałas, będziesz pamiętała do końca życia. Przyjmij serdeczne uściśnienia. Ucałuj również serdecznie Mamusię i Tatusia.

CENOWEFA SZTUCZKA — Bógpomóż Stary — pta Lipno. — Dlaczego, kochana, nazywaś mnie panią? Ja nie jestem panią, tylko Myszką i to Myszką Szarusią, która ogromnie dzieci kocha i dlatego Ciebie także pokochałam odrazu, gdy tylko list twój dostałam. Sądze, że twoje imię jest ładniejsze od mojego. Na pewno nigdy, nigdy nie będę na Ciebie zagniewana, tym bardziej że masz dopiero 8 lat, a już taki ładny i szczerzy liścik do mnie napisałaś. Całuję Cię mocno i serdecznie.

ALUSIA SIEMIŃSKA — Kłobia, pta Lubraniec. — Do rodzinki zostałaś przyjęta. Podziękuj serdecznie mamusi za papier, a tatusiowi za pomoc w napisaniu listu. Piszesz bardzo ładnie, czysto i starannie. Poznać odrazu, że jesteś dobrą uczennicą. A czy jesteś także dobrą córeczką? Pamiętaj, abyś nigdy, ale to nigdy nie zasmuciła swych rodziców. Długo czekałaś

na odpowiedź ale to nie szkodzi. Tymbardziej będziesz sobie ją ceniła. Sciskam łapkę.

JANINKA PASTURSKA — Wiktoryn pta Lubraniec. — Zdobyłaś się na napisanie do mnie listu wierszem. Bardzo Ci za to dziękuję. Masz dopiero osiem latek i już z Ciebie taka poetka. Ja już jestem stara, a nie umiałabym takiego listu napisać. Załączam ukłony dla Pani wychowawczyni a Ciebie mocno całuję.

STELLA JEDRZEJEWSKA — Toruń Podgórna 43. — List napisany przez twego dziadziusia pan redaktor wsunął do mojej norki. Ogromnie się ucieszyłam że taki już starszy pan i też do mnie napisał. Za nadesłaną ofiarę bardzo dziękuję i zaraz ją przekazałam do Kawnic. Wszystkie pozdrowienia pan redaktor przekazał. Ucałuj ode mnie serdecznie w rączkę twego Dziadziusia a siebie o ile potrafisz to zrobić, Krysię i Rysia w samą buzię. Ucałuj przy okazji także łapki mamusine i tatusia.

Najwyższy czas abym już pisanie listów skończyła, resztę muszę zostawić do następnego numeru.

Wszystkim dzieciom, całej mojej rodzinie zasłałam pozdrowienia.

MYSZKA SZARUSIA.

Co Józia zrobiła?

Matka Józi kupowała po niedzielnym nabożeństwie „Ład Boży“, a po obiedzie cała rodzina czytała pokolei ten ulubiony tygodnik. Gdy wszyscy przeczytali, Józia wybiegała z gazetką do zna-

jomej, chorej kobiety, której czytała głośno cały tygodnik.

Nikt z rodziny tego nie zauważył nawet, bo myślano, że Józia wybiega do ogrodu, aby mogła w samotności głośno czytać. Wieczorem mamusia układała tygodniki, bo chciała cały rocznik oprawić w książkę. Jakież było jej zdziwienie, gdy ostatniej niedzieli, chcąc przyłożyć najświeższy numer do ostatnich nie znalazła tygodnika.

— Kto zabrał gazetkę z półki? — pytała mama.

Józia chciała szybko uciec z kuchni, ale ją coś nagle w gardle zdławiło i tylko gorące łzy wybiegły jej z oczu i kropliły się po buzi.

Z płaczem podbiegła do mamy:

— Mamusiu, wiesz, ta chora nasza sąsiadka, tak lubiła, gdy jej czytałam „Ład Boży“, więc jej cały plik tygodników zaniostałam, by je sobie czytała.

Ona tak bardzo się ucieszyła. Ja zaraz przyniosę wszystkie tygodniki z powrotem!

— No. to pięknie zrobiłaś, Józiu, a teraz pomódl się za nią, ażeby Pan Bóg umiłowanie i czytanie pisma katolickiego policzył jej do dobrych uczynków i wynagrodził, w niebie.

Tak pochwaliła mamusia kochaną i dobrą córeczkę, a ona ucieszona pobiegła do domu sąsiadki, aby przynieść tygodniki mamusi.

H. G.

